Przepis na zdrowie

Kaja lubiła chodzić do szkoły. Z pewnym wyjątkiem. Tak jak wszyscy uczniowie, nie lubiła klasówek. Środa to dzień, kiedy właśnie miała być klasówka z matematyki. Dziewczynka cały tydzień przygotowywała się do niej. Matematyka nie była jednak jej ulubionym przedmiotem. Chociaż systematyczne przygotowanie pozwoliło jej dobrze opanować materiał, czuła się pewnie, ale aż do wtorku. Wówczas dopadł ją strach przed klasówką. W środę Kaja wolno szła do szkoły, pełna obaw. Czy uda się jej dobrze napisać klasówkę? Jej nastrój zmienił się po szkole, gdy wracała do domu. Była wesoła i ochoczo podskakiwała. Widząc rozpromienioną córkę, mama była przekonana, że klasówka poszła jej świetnie. Nie to jednak było przyczyną dobrego humoru dziewczynki. Okazało się, że nie było lekcji matematyki, bo pani zachorowała. Klasówka została przeniesiona na poniedziałek. Kaja nie przejmowała się tym, do poniedziałku przecież jeszcze daleko. Dzień za dniem, czas płynął szybko. I tak przyszła niedziela. Tego dnia, jak łatwo się domyśleć, Kaja już nie była taka wesoła. Jednak to nie stres przed klasówka z matematyki był tego powodem. Tym razem to Kaja zachorowała, źle się czuła, bolała ją głowa. Nie miała dobrego humoru. Choroba oznaczał, że nie pójdzie w poniedziałek do szkoły i klasówka znowu ją ominie. Nie cieszyło to jednak dziewczynki, wiedziała, że nieobecność ucznia na klasówce nie zwalnia go z zaliczenia materiału. Przeciwnie, pani od matematyki w takich przypadkach zadawała dodatkowe zadania do rozwiązania. Był jeszcze jeden powód, z jakiego Kaja była zmartwiona. Dziewczynka nie miała czystego sumienia. Specjalnie nie nałożyła czapki i nie zapięła kurtki na sobotnim spacerze licząc na to, że się przeziębi i nie będzie musiała iść do szkoły. Tak naprawdę to zaplanowała swoją chorobę, sama na własne życzenie zaprosiła ją do siebie. Dziewczynka wiedziała, że zrobiła źle, ale nie wiedziała, jak naprawić swój błąd. Była zła na siebie, była zła na swoją chorobę i chciała ją wypędzić. Wówczas przypomniała sobie słowa pani od matematyki, która była również ich wychowawczynią: „Dzieci mają prawo być szczęśliwe, wystarczy, że wyproszą smutek, a zaproszą uśmiech”. Kaja zaczęła się zastanawiać, czy ta metoda może zadziałać na chorobę, czy chorobę można po prostu wyprosić?

– Nie chce chorować, chce iść do szkoły – dziewczynką powiedziała to z taką stanowczością, że dreszcze przeszły przez jej ciało. Choroba chyba zrozumiała, że jest nieproszonym gościem, ponieważ dziewczynka poczuła, że głowa już jej nie boli. Czuła się dobrze, a na jej twarz wrócił uśmiech. Widząc taką zmianę mama Kai postanowiła wysłać ją do szkoły. Kaja poszła do szkoły, a mimo że obawiała się klasówki wierzyła, że sobie poradzi. Ze szkoły wróciła jednak bardzo zasmucona. Widząc w takim stanie dziewczynkę, mama była przekonana, że klasówka poszła jej źle. Przytuliła córkę, chcąc ją pocieszyć.

– Nie martw się, na pewno uda ci się poprawić ocenę z tej klasówki – powiedziała.

– Klasówki nie było – odparła Kaja. – Pani jest ciągle chora, bardzo chora, leży w szpitalu i nie wiadomo, kiedy wróci do pracy.

Dziewczynka, mimo że matematyka nie była jej ulubionym przedmiotem, lubiła panią wychowawczynię, wiele się od nie nauczyła. To przecież dzięki niej wypędziła chorobę. Teraz sama chciała pokazać pani, jak to się robi. Następnego dnia Kaja wróciła do domu rozpromieniona. Nie oznaczało to, że pani wychowawczyni wróciła do szkoły. Kaja odważyła się zebrać grupę koleżanek i kolegów z klasy, razem poszli do pani dyrektor i poprosili, by pozwolono im odwiedzić panią wychowawczynię w szpitalu. Pani dyrektor wyjaśniła, że nie jest to możliwe, ale zgodziła się zanieść do szpitala obrazki namalowane przez dzieci. Obrazki trzeba było namalować na jutro, więc Kaja od razu po powrocie do domu zabrała się do malowania. Jak myślicie, co namalowała dziewczynka? Kaja nie zastanawiała się długo, wiedziała, że musi namalować swoją przygodę z chorobą, to jak z nią walczyła i jak z nią wygrała. Postanowiła, że namaluje komiks, przedstawiając swoją przygodę: jak chodziła bez czapki w rozpiętej kurtce, jak złe zarazki atakują ją z powietrza, jak bolała ją głowa, jak brała leki. W ostatnich scenach komiksu narysowała siebie, jak stoi przy otwartych drzwiach i wskazuje drogę do wyjścia dla ogromnego zarazka narysowanego w kształcie kuli z kosmykami i napisem „grypa”. Następnie narysowała kształtne serce z napisem „zdrowie”, które gestem ręki zaprasza do siebie, wypowiadając jednocześnie słowa: „Żegnam chorobę, zapraszam zdrowie”. Minął tydzień, Kaja przyszła do domu z… uśmiechem. Dlaczego? Ponieważ pani wyzdrowiała i wróciła do szkoły. Mimo że dzieci miały spore zaległości, tego dnia pani nie zrobiła klasówki ani nie odpytywała. Dziennik otworzyła jedynie po to, by sprawdzić obecność. Ucieszyła się bardzo, że byli wszyscy i nikt nie chorował. Podziękowała swoim uczniom za kartki, które jak stwierdziła, bardzo pomogły jej szybko wyzdrowieć, a zwłaszcza jedna. Pani nie powiedziała jednak, o którą chodzi. Wtedy Kaja, która siedziała w pierwszym rzędzie, zauważyła, jak z notesu pani wystaje jej komiks. Widoczne były tylko ostatnie sceny, ale dziewczynka bez trudu je rozpoznała. Zauważyła również napis „grypa”, który był przekreślony, a z boku wpisano inny, dziwnie brzmiący i trudny do odczytania. Pani spostrzegła, jak Kaja stara się odczytać napis. Spojrzała porozumiewawczo na dziewczynkę. Wówczas zwróciła się do dzieci ze słowami:

– Pamiętacie, jak wam mówiłam, że dzieci mają prawo być szczęśliwe, wystarczy że…

A dzieci dokończyły zdanie: – …wyproszą smutek, a zaproszą uśmiech.

wydrukowano dnia: 06.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026

Pani wyjaśniła, że podobną zasadę zastosowała do swojej choroby.
– Polega ona na tym, że… – w tym momencie pani czekała na podpowiedź, której udzieliła Kaja
– …wyprosiła pani chorobę, a zaprosiła zdrowie.
– Bardzo dobrze – pochwaliła ją pani. – Jeśli kiedyś dopadnie was jakaś choroba, spróbujcie tej metody. Wiem, że jest skuteczna i to nie tylko w moim przypadku.
Od tego czasu klasa pani od matematyki byłą wzorowa, dzieci chętnie się uczyły i prawie wcale nie chorowały. Jak myślisz dlaczego?
A gdy ty zachorujesz – co powiesz swojej chorobie? A może narysujesz obrazek, w jaki sposób zamierzasz z nią wygrać?

Iwona Białkowska

wydrukowano dnia: 06.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026